

PROTOKÓŁ
z posiedzenia 33/17
Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi
Sejmiku Województwa Opolskiego
w dniu 4 września 2017r.

Rozpoczęcie – godz. 11⁰⁵

Lista obecności członków komisji w załączeniu.

Posiedzenie odbyło się w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Obrady prowadził **KAZIMIERZ PYZIAK – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi.**

PORZĄDEK OBRAD:

- 1. Informacja o działalności Wojewódzkiej inspekcji Jakości Handlowej Art. Rolno-Spożywczych w 2016 roku.**
- 2. Informacja Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii o stanie bezpieczeństwa weterynaryjnego w województwie opolskim w 2016 roku.**
- 3. Informacja o działalności Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w 2016 roku.**
- 4. Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe w województwie opolskim.**
- 5. Informacja w sprawie postępu prac nad projektem tzw. „uchwały antyśmogowej”.**
- 6. Sprawy różne.**

* * *

K.PYZIAK, Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi przywitał członków Komisji i zaproszonych gości.

Stwierdził quorum i odczytał proponowany porządek obrad.

Porządek obrad posiedzenia został przyjęty jednogłośnie.

* * *

Ad. 1.

Informacja o działalności Wojewódzkiej inspekcji Jakości Handlowej Art. Rolno-Spożywczych w 2016 roku.

D.SZYRA (Opolski Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej Art. Rolno-Spożywczych) – omówiła przedmiotową informację – w załączeniu XXXI sesji Sejmiku Województwa Opolskiego.

K.PYZIAK – pytanie – Pani powiedziała, że według harmonogramu, który ustala Główny Inspektor państwo przeprowadzacie kontrole. Na pewno każde województwo ma swoją specyfikę, i jak Pani się wgłębi w to województwo albo Pani inspektorzy, to może warto sugerować Głównemu Inspektorowi, bo Pani jakby nie może sama ustalać zakresu?

D.SZYRA – jest taka możliwość, że do 5 września każdy wojewódzki inspektor proponuje swoją tematykę gdzie widzi problem i kilka tematów jest wysyłanych. Później jest taka dyskusja i typowane są najważniejsze.

K.PYZIAK – no właśnie dobrze byłoby, żeby szukać w województwie tych ewentualnych problemów i sugerować, żeby to włączyć do plany kontroli.

A.SZYMAŃSKI (członek Komisji) – co się dzieje kiedy mamy makaron 5-jajeczny zamiast 8-jajeczny? Kary nakładamy? Nie dopuszczamy na rynek?

D.SZYRA – jest postępowanie administracyjne, są wydawane decyzje. My robimy kontrole u producenta i w jego magazynie. Sam detal jest kontrolowany przez inną inspekcję. Więc jeśli tutaj stwierdzamy taką nieprawidłowość i nie ma możliwości naprawy, wydajemy decyzję zakazującą wprowadzenia do obrotu. A jeżeli istnieje możliwość naprawy, to korzystamy z tego i sugerujemy naprawę w jakiś tam sposób np. jeśli makaron przed zapieczkowaniem był 5-jajeczny, to można go oznakować jako 5-jajeczny. Ale najczęściej kontrolujemy na etapie produktu już gotowego do sprzedaży.

G.SAWICKI (członek Komisji) – czy w państwa zakresie jest badanie ryb?

D.SZYRA – tak, tylko u producentów.

G.SAWICKI – chodzi o badania ryb, które są produkowane w województwie opolskim. Są stawy rybne itd.

D.SZYRA – to musi być przetwórstwo.

G.SAWICKI – czyli świeżych ryb konsumpcyjnych nie kontrolujecie?

D.SZYRA – jeśli jest w detalu ta ryba świeża, to jest ona kontrolowana ale w obszarze inspekcji handlowej. A my jesteśmy u producenta i na magazynie. Tutaj nasz obszar raczej nie ma takich producentów.

K.PYZIAK – a w restauracji też nie?

D.SZYRA – nie, to nie jest nasz obszar. W restauracji to Sanepid i również inspekcja handlowa.

K.PYZIAK – tu warto podkreślić, że 10% rynku karpia, to jest karp z województwa opolskiego.

G.SAWICKI – czyli te karpie, które są u nas produkowane, to one nie podlegają żadnej kontroli producenta? Czym są żywione itd.

D.SZYRA – tutaj to inspekcja weterynaryjna.

A.KONOPKA (członek Komisji/ Członek Zarządu Województwa) – schab i polędwica – to są dwa rodzaje mięs. Tak?

W.BORTNIK (Opolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii) – dla mnie to jeden rodzaj. Dla mnie polędwica to jest polędwiczka, a schab to schab. Schab poddany obróbce technologicznej nazywa się np. polędwicą sopocką. Schab to jest mięsień najdłuższy grzbietu.

G.SAWICKI – państwo macie w swoim zakresie kontrole co do jakości składu – czy z tego się składa – czy również badacie składniki? Jakość składników – czy nie zawierają metali ciężkich itd.

D.SZYRA – metale ciężkie to jest bezpieczeństwo czyli to już jest Sanepid. Natomiast u nas bardziej pod kątem zafałszowania. Na przykład jest jakiś składnik, który nie jest deklarowany np. białko drobiowe czy wołowe. Natomiast związane z bezpieczeństwem np. mykotoksyny, metale ciężkie, to już jest w zakresie Sanepidu.

W.BORTNIK – i weterynaryjnej.

D.SZYRA – tak.

G.SAWICKI – były plany związane z łączeniem inspekcji różnego rodzaju. Jak to na dzień dzisiejszy wygląda? Te kompetencje są porozdzielane i na dobrą sprawę jedna inspekcja tak jak państwa mogłaby badać produkt u producenta, na półce, i wydawać opinię o tym produkcie. A tak praktycznie są różne inspekcje, które mogą ten sam produkt badać tylko pod innym kątem. Więc czy w tym temacie coś jest?

D.SZYRA – trudno jest pytać mnie o te plany natomiast chętnie powiem jakie jest moje zdanie na ten temat. Nie jestem osobą decyzyjną jeśli chodzi o plany ale moje zdanie jest takie, że nie jest to zły pomysł by połączyć te inspekcje, właśnie ze względu na podział kompetencji. Długo pracowałam w branży spożywczej od strony producenta. Pracowałam głównie z jakością i moją rolą było wyprodukować produkt, który jest bezpieczny – obojętnie czy przychodzi inspekcja handlowa, sanitarna, jakości, czy urząd miar i wag. Teraz jestem od drugiej strony, to się spotkałam z czymś takim, że idzie inspektor jakości i on nie może się czeplić, że tam jest jakieś np. zaniedbanie higieniczne, bo to już jest Sanepid. Jeżeli stwierdzi składnik, który jest przeterminowany na magazynie, to może zgłosić Sanepidowi, że jest taki problem. O wiele byłoby łatwiej i prościej, gdyby on poszedł i miał szerokie kompetencje w zakresie i higieny, i terminów przydatności, i bezpieczeństwa, i robił kompleksową analizę. Więc jestem jak najbardziej za, chociaż jest to ogromne przedsięwzięcie. Ponieważ inspekcje są podzielone, to jest jakby specjalizacja. Od razu spodziewać się, że to będzie super sukces, to chyba byłoby troszkę takie naiwne.

G.SAWICKI – miała być Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności.

D.SZYRA – tak.

K.PYZIAK – to może już dopowie W.Bortnik. Czy są jeszcze pytania?

L.FORNAL (członek Komisji) – jako konsumenta denerwują mnie nazwy produktów np. kupuję sok malinowy w Makro, który ma 3% malin, i kupuję też sok malinowy ale w sklepie zielarskim czy coś i jest ich 60%. Tak samo masło – mamy masło porządne 60-70% np. z Olesna.

W.BORTNIK – 82%

L.BORTNIK – ale też pisze masło. Wiadomo, że tam są różne produkty, wspomagacze itd. ale też pisze masło. To powinno być rozróżnione, że to jest masło, a to jest masłopodobne. Bardzo dużo ludzi nie czyta tego drobnego druku gdzie jest wymieniony skład – to jest masło i to jest masło.

D.SZYRA – tylko że od 2011 roku weszło rozporządzenie UE odnośnie znakowania. Narzucone są pewne wymagania odnośnie znakowania np. żeby był podany procent tych malin, o których Pan mówił. Ale wszyscy są nastawieni, że wszystko powinno być dokładnie oznakowane i tych informacji na opakowaniu jest mnóstwo. Dostałam telefon od konsumenta, który jakby całe żale swoje wylał, że dlatego teraz od kilku lat jest cały czas ta chemia dodawana. Dlaczego producenci do każdego produktu dają gluten i tych składników jest tak dużo. Kiedyś za dawnych czasów były tylko 3 wymienione składniki i był produkt bezpieczny. Dopiero ten telefon mi uświadomił, że to rozporządzenie, które narzuciło obowiązek bardzo szczegółowego oznakowania, spowodowało u niektórych konsumentów nie tak świadomych, że oni teraz myślą, że od 3-4 lat tylko chemię ładujemy i jeszcze nieszczęsny gluten. My nigdzie nie dajemy glutenu, bo on jest naturalnym składnikiem zboża, ale mamy obowiązek informowania o wszystkich alergenach. A gluten jest do tej grupy alergenów.

L.FORNAL – powinno być napisane, że to sok malinowy a to malinowopodobny.

D.SZYRA – my to też kontrolujemy czy jest prawidłowe. To co pan powiedział o maśle, to nie może tak być, że nazywa się masło a okazuje się, że masło w składzie ma takie dodatki, które dyskwalifikują to masło. Jest jedno definicja masła.

W.KRYNIEWSKI (dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi) – a 72% jeszcze jest w tej chwili dopuszczalne?

D.SZYRA – ono się inaczej nazywa.

W.KRYNIEWSKI – był taki moment, że było masło 82% i masło 72% z dopiskiem „o niższej zawartości tłuszczu z domieszką tłuszczów roślinnych”. Czy teraz mogą jeszcze tak pisać?

D.SZYRA – tak. Masło w normalnym rozumieniu to 82%, natomiast masło o obniżonej zawartości tłuszczu ma swoje parametry, ale nie pamiętam dokładnie. Chyba 70-72%, ale to się nie nazywa masło tylko tłuszcz mleczny o obniżonej zawartości.

W.BORTNIK – o obniżonej zawartości i wyartykułowana jest substancja, która spowodowała obniżoną wartość czyli dodatek innego tłuszczu.

W.KRYNIEWSKI – tak tylko, że kiedyś było dopuszczone masło o niższej zawartości. A teraz rozumiem, że musi być masełko albo inna nazwa niż masło.

W.BORTNIK – mix.

D.SZYRA – nie pamiętam tak dokładnie definicji, ale wydaje mi się, że mix to jest osobna grupa.

W.KRYNIEWSKI – masmix osobno, masła o obniżonej zawartości, i masło.

D.SZYRA – tak. Natomiast to o czym Pan mówił to jest tłuszcz mleczny i on nie ma domieszki. Ale nie pamiętam dokładnej definicji. Może być też tłuszcz mleczny o bardzo wysokiej zawartości ponad 82% i też ma swoją nazwę.

A.SZYMAŃSKI – a jak to smakuje?

D.SZYRA – to jest chyba głównie w przemyśle spożywczym, w piekarnictwie stosowane jako składnik produktów ciastkarskich. Do smarowania raczej nie.

K.PYZIAK – dziękuję. Czy są jeszcze pytania? – nie było. Kto jest za przyjęciem informacji?

GŁOSOWANIE – JEDNOGŁOŚNIE „ZA”

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację o działalności Wojewódzkiej inspekcji Jakości Handlowej Art. Rolno-Spożywczych w 2016 roku.*

Ad. 2.

Informacja Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii o stanie bezpieczeństwa weterynaryjnego w województwie opolskim w 2016 roku.

W.BORTNIK (Opolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu XXXI sesji Sejmiku Województwa Opolskiego.

K.PYZIAK – na początek prosimy o wyjaśnienie tego łączenia inspekcji.

W.BORTNIK – konsolidacja – jako doświadczony inspektor, lekarz weterynarii – jak najprędzej, tylko że władza boi się działań politycznych. Musi powstać Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności, a skończy się to o czym była dyskusja, a mianowicie nadzór powinien być od obory do stołu, od widel do widelca. Jedna inspekcja - mobilna inspekcja, inspekcja która jest alfa i omegą, a jeśli nie jest alfą i omegą to ma broń pod tytułem SPIWET, to które myśmy stworzyli czyli skoordynowany program inspekcji weterynaryjnej. A dzisiaj byśmy to nazwali skoordynowany protokół inspekcji bezpieczeństwa żywności. Czyli krótko mówiąc inspektor nie musi być od początku do końca kumaty tak jak ja, tylko jest świeżo upieczony, jest teoretykiem nie praktykiem i zadaje pytanie, a w tym pytaniu są zawarte wszystkie elementy prawne, dotyczące tego zagadnienia czy tej działalności. Ktoś powie – no to tylu inspektorów będzie naraz przychodziło to będzie jeszcze gorzej. A cała rzecz jest

taka, a mianowicie to co jest domeną – primum non nocere – po pierwsze nie przeszkadzać. Jak inspekcja potrafi przeszkadzać producentowi, to my wiemy najlepiej. Lepiej być kontrolującym niż kontrolowanym. uważam, że to jest nakaz chwili - powołanie Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Powiem dalej, nie zgadzam się z tym, że inspekcja jakości handlowej art. rolno-spożywczych powinna działać na zasadzie ręcznego sterowania. W naszej inspekcji weterynaryjnej mam to co K.Pyziak powiedział o specyfice województwa – ja podejmuję decyzję gdzie przeznaczyć środki budżetowe bo tu jest słaby punkt, tu trzeba zadziałać, większy monitoring, bo to może spowodować awarię na rynku. Tak jest ze wszystkim, czy to w zakresie zwalczania chorób zakaźnych czy w zakresie bezpieczeństwa środków spożywczych zwierzęcego pochodzenia. Uważam, że inspekcja jakości handlowej powinna być tak samo jak my – jest pion centralny, pion wojewódzki i pion podstawowy. A mówi się w dalszym ciągu, że pozostaje pion centralny i pion wojewódzki, a nie ma tego podstawowego. Cała rzecz powinna się zasadzać, że podstawą tego trójkąta powinien być ten dół. Czyli tutaj powinni być najlepsi fachowcy, odpowiednia ilość ludzi uprawnionych i dobrze opłacanych.

K.PYZIAK – to Wy macie. A IHARS ma w terenie swoich ludzi?

D.SZYRA – na poziomie wojewódzkim tak. Ale tutaj to co W.Bortnik mówi, to ja się pod tym podpisuję jeśli chodzi o wynagradzanie i przekazywanie środków.

K.PYZIAK – jak to ma wyglądać?

W.BORTNIK – to ma tak wyglądać, że od początku do końca to mają być fachowcy a nie politycy. Ta inspekcja nie może być przy Ministrze Rolnictwa tylko ma być pod nadzorem i kontrolą premiera RP, dlatego, że cały czas będzie ten element polityczny. Ten element polityczny – daję przykład prosty obecnie – jest wykonywane badanie zwierząt rzeźnych i mięsnych. Są zwierzęta ubijane, jest lekarz, jest badanie, później jest przetwórstwo.

A.KONOPKA – a co z tym premierem?

W.BORTNIK – my chcemy być niezależni. Ta inspekcja to jest super policja, która będzie gwarantowała nam konsumentom bezpieczeństwo, ale jednocześnie będzie pomocna producentowi w tym zakresie, że będzie miała scalone wszystko. To będzie potężna armia, która będzie miała moc sprawczą. A dzisiaj to jest tak rozdzielone jak państwo zauważyli – inspekcja weterynaryjna, inspekcja jakości handlowej art. rolno-spożywczych, inspekcja handlowa, inspekcja sanitarna, inspekcja ochrony środowiska, inspekcja ochrony roślin i nasiennictwa...

K.PYZIAK – inspekcje roślin i nasiennictwa też chcecie przejmować?

W.BORTNIK – jak najbardziej. My uważamy, że nie tylko mięso ale do mięsa muszą też być węglowodany dodane. Uważam, że prace są daleko zaawansowane, trwają boje o to czy pionizacja i poziom. Dzisiaj jest tak, że pionizacja to jest ten nadzór merytoryczny Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Poziom to jest tzw. organizacja przy wojewodzie. My, pion wojewódzki jesteśmy zespoleni u wojewody. Wojewodowie boją się, że jak nie będzie nas, to zawali się np. sytuacje kłękowe w zakresie bezpieczeństwa żywności i w zakresie zdrowia zwierząt. Absolutnie nie. Bo jak zobaczymy organizację i pragmatykę począwszy od samorządu terytorialnego, poprzez samorząd wojewódzki, poprzez działanie służb typu policja, straż itd. w czasie kłęk żywiołowych zagrożenia są zespoleni wokół powiatowego samorządu, gdzie jest przedłużone ramię wojewody. Wojewoda jest tym policjantem wysuniętym na flance przez danego ministra albo danych ministrów. Ale tu jest miejsce gdzie można jakby trzymać organizacyjnie, trząść, a to wcale nie pomaga w działaniu. Służba tego typu jak powstanie musi być niezależna politycznie. A niezależna politycznie będzie wtedy kiedy będzie zależała bezpośrednio od premiera rządu.

K.PYZIAK – to i tak będzie upolityczniona bo każdy rząd jest polityczny. Tylko mówię, że rozpoczęły się rozmowy za poprzedniej ekipy, trwają, ale coś nie widać finału.

W.BORTNIK – za poprzedniej ekipy to prawdę trzeba powiedzieć, że wszystko było przygotowane. Poprzednia ekipa PO-PSL czekała na wynik wyborów.

K.PYZIAK – ale wczoraj Minister K.Jurgiel też na ten temat nic nie powiedział.

W.BORTNIK – nie powiedział, ale to jest jego konik cały czas.

K.PYZIAK – chcielibyśmy usłyszeć jak pan to widzi, żeby było najlepiej.

A.SZYMAŃSKI – Panie Przewodniczący z całym szacunkiem, ale ani Pan Inspektor ani my nie będziemy tego wprowadzali. To jest jałowa dyskusja dotycząca tego jak to powinno wyglądać kiedy decyduje o tym centrala. My tutaj nic nie decydujemy jak to powinno wyglądać.

K.PYZIAK – bo to będzie na szczeblu rządowym wszystko.

A.SZYMAŃSKI – no na szczeblu rządowym bo to nie nasze kompetencje.

K.PYZIAK – a pod samorząd już żadne służby jakiegoś powiązania nie mają.

W.BORTNIK – kompetencje które w chwili obecnej rozkładają się na te inspekcje włącznie z inspekcją sanitarną, bo to co było powiedziane że to nie my tylko detal czyli to co wyszło z zakładu jest w obrocie detalicznym, a w obrocie detalicznym to jest inspekcja sanitarna i inspekcja handlowa. A my mówimy że od początku do końca. Bo ja na przykład więcej niż jedna inspekcja wchodzi w dane zagadnienie czyli nadzór i kontrola, to znaczy że nikt. I najczęściej przy kryzysach to wychodzi – to nie ja.

K.PYZIAK – straty które poniesie producent – to na Wasz koszt?

W.BORTNIK – jeśli z jego winy to na własny koszt, a jeśli nie z jego winy to dochodzi.

K.PYZIAK – nawet z Holandii czy Niemiec?

W.BORTNIK – to już jego sprawa. W każdym razie UE w zakresie monitoringu zwraca koszty poniesione przez nas, przez państwo właśnie w tych zakresach bezpieczeństwa żywności a jednocześnie bezpieczeństwa zwierząt w zakresie zwalczania chorób zakaźnych zaraźliwych.

A.SZYMAŃSKI – jedno pytanie – absurdałne przepisy, że wodę można pić która jest z wodociągów, a do produkcji się nie nadaje. Geniusz wymyślił te przepisy.

W.BORTNIK – decyzję co do wody do picia wydaje powiatowy inspektor sanitarno-epidemiologiczny. W przypadku kiedy ta woda jest użyta jako środek spożywczy i do produkcji wędlin, a nawet do nastrzykiwania szynek – wydaje powiatowy lekarz weterynarii. Z chwilą kiedy będzie jeden państwowy inspektor bezpieczeństwa żywności i będzie od początku do końca odpowiadał za tą wodę, to wyda jedną. Nie będzie musiał się konsultować itd. Wiele jest takich elementów, gdzie ja żałuję, że musimy się ekspresowo przelecieć przez pewne zagadnienia, ale gdybyśmy też w zakresie koordynacji służb, straży, w przypadku wystąpienia klęsk, jak to wygląda i kto jest odpowiedzialny. Na przykład u nas jest choroba zakaźna z urzędu – kto odpowiada za mapy, kto odpowiada za transport, kto odpowiada za ciężki sprzęt itd. My dzisiaj musimy zawierać jakieś porozumienia – wojewódzki lekarz, powiatowy lekarz z policją, ze strażą, a to powinno być za przyciśnięciem jednego przycisku.

K.PYZIAK – no właśnie. Niech się wypowie Pani Inspektor czy chce podlegać Panu Inspektorowi?

A.SZYMAŃSKI – to bardzo niewygodne pytanie. Można nie odpowiadać.

D.SZYRA – chciałam jeszcze podsumować naszą wspólną wypowiedź bo jak najbardziej oboje jesteśmy za utworzeniem tej jednej inspekcji, ale chciałam zaznaczyć taki jeden problem, który jest widoczny. Może troszkę zasugerowałam, ale chciałam jeszcze dopełnić, że w tym momencie są różne inspekcje i mamy różne specjalizacje. Jeżeli teraz inspekcja powstałaby, to idea że idzie jeden inspektor, to jeszcze nie jest ten moment. Jeszcze ta wymiana i przekazywanie wiedzy musiałyby

przez jakiś czas być, więc na pewno nie jeden inspektor. Chociaż ja uważam, że sam pomysł jest genialny, na pewno przyniosłoby duże oszczędności.

K.PYZIAK – ale zastępców będzie więcej.

W.BORTNIK – to nie chodzi o oszczędności.

D.SZYRA – ale jakaś oszczędność będzie. Teraz inspektor w naszej inspekcji zarabia żałośnie. Jest kompetentny, ma duże doświadczenie, ale zarabia na rękę 1,6tys. zł. Dla mnie to jest skandaliczne wynagrodzenie.

W.BORTNIK – ale to jest pozostałość po poprzednim systemie.

K.PYZIAK – dobrze, pójdzie pod Pana i będzie zarabiać dwa razy więcej.

W.BORTNIK – w przypadku takim, to powinien trzy razy więcej zarabiać.

D.SZYRA – jeżeli mówimy teraz o łączeniu inspekcji, to też uważam, że uczelnie powinny już wdrażać programy szkolnictwa jeżeli chodzi o przygotowanie bo inspektor powinien ogarnąć wszystko. Więc tutaj jestem jak najbardziej za wysokim profesjonalizmem i kompetencjami. Taki inspektor, to powinien zakasować producenta swoją wiedzą bo ma być wysokim autorytetem.

A.SZYMAŃSKI – o ile dobrze pamiętam WIJHARS ma 15 ludzi na całe województwo, WIORIN 66. To są takie liczby, że co, zrezygnuje Pani z tych 15 etatów?

D.SZYRA – nie.

A.SZYMAŃSKI – czyli zwiększyć ilość kontroli i ewentualnie wynagrodzenie, bo wynagrodzenia są rzeczywiście. Także nie oszczędności tylko bardziej organizacyjnie bo ta ilość inspektorów, która jest, to już jest śmieszna.

K.PYZIAK – ale żeby to nie spowodowało namnożenia się ilości inspekcji

A.SZYMAŃSKI – nie. Te same inspekcje tylko że pod jednym kierownictwem bo to nie chodzi żeby zmniejszać ilość ludzi.

K.PYZIAK – będą bardziej ukierunkowane.

A.SZYMAŃSKI – dokładnie.

D.SZYRA – co do tych oszczędności to absolutnie nie chodziło mi o zwalnianie. Tylko, że jeżeli na dany obiekt do zakładu idzie w tym samym zakresie inspekcja jakości handlowej np. znakowanie, idzie sanepid, to po co powielać te same obszary. A jeszcze są obszary, które gdzieś tam wymykają się spod kontroli. Istnieją obszary, które mogą być mniej kontrolowane, pod mniejszym nadzorem. Po co ten producent ma mieć 3 inspekcje w jednym roku tego samego rodzaju.

K.PYZIAK – uważam, że na Was będą też obowiązki się bardziej uniwersalizować.

D.SZYRA – tak.

K.PYZIAK – nie pójdziecie ze swoim tematem, a jak trzeba będzie weterynarię załatwić od razu?

D.SZYRA – oczywiście, dlatego chodzi o kompetencje.

K.PYZIAK – uważam, że tu są potrzebne jakieś szkolenia wewnętrzne, jakiś przegląd.

W.BORTNIK – odnieść się chciałem do określenia - co to jest jakość handlowa. deklarowany produkt, cena, ilość, oznakowanie, czy jest adekwatne do tej oceny, i czy nie jest nabijany w butelkę konsument. Czy to jest naturalne czy to jest z koncentrat? Natomiast inspekcja weterynaryjna i inspekcja sanitarna, to tzw. jakość zdrowotna. Czy produkt spożyty przez konsumenta nie zaszkodzi mu, nie zaszkodzi zdrowiu, czy nie spowoduje śmierci ten środek czy ten produkt. To musi być połączone razem. Producent dzisiaj poprzez integrację z UE, po dostosowaniu przepisów polskich, które stały się przepisami kompatybilnymi, są jednakowe we wszystkich krajach UE, gdzie zobowiązują producenta do deklaracji. Każda inspekcja ma prawo zapytać produkującego produkt XYZ – proszę mi pokazać normę Waszą zakładową, że rzeczywiście ta kiełbasa jest tą kiełbasą. Nie może być tak, że on nazywa, określa, a nie ma własnego dowodu jakim jest świadectwo urodzenia tego produktu. Czyli tam musi być opisane, że mięsa wieprzowego jest tyle, wołowego tyle, soli tyle, przypraw tyle, wody tyle. Mało tego musi podać jaka jest obróbka.

K.PYZIAK – o weterynarii krótko.

W.BORTNIK – weterynaria dba o bezpieczeństwo jakości zdrowotnej produktów pochodzenia zwierzęcego od początku do wyjścia z zakładu pracy. To o czym mówił G.Sawicki – akwakultury – tam gdzie się produkuje rybę żywą na rynek lub do przetwórstwa – ona jest pod nadzorem właściwego powiatowego lekarza weterynarii.

Na Podlasiu mamy już około 100 ognisk ASF i mamy ponad 400 przypadków u dzików.

K.PYZIAK – czy w naszym województwie stwierdzono ASF?

W.BORTNIK – nie ma, ale drżymy bo 90km od granicy z Czechami cały czas miesza się i toczy się w zakresie tylko i wyłącznie przypadków ASF u dzików. Ale kapitalną rzecz zrobili Czesi, że zgodnie z przepisami utworzyli okręg zapowietrzony tam gdzie wystąpiła dana choroba, i okręg zagrożony w promieniu 3km i 7km czyli 10, otaczają i nic z tych okręgów nie wypuszczają, i nie wpuszczają. Wszystko co tam próbuje wyskoczyć jest ubijane i idzie do badania. U nich jest już ponad 100 przypadków ASF u dzików. Jeśli te dziki nie wyjdą z tych okręgów, po prostu zdechną. Jak zdechną to będą podjęte i zbadane by stwierdzić czy to jest ten wirus. A jeśli ten wirus, to dzisiaj po genomie sprawdzą czy ten gen pochodzi z Ukrainy, z Podlasia, czy jak ostatnio z lubelskiego. My już wiemy, że najgłówniejszym winowajcą tej choroby jest człowiek.

K.PYZIAK – jako przenośnik. Czy na Słowacji stwierdzono?

W.BORTNIK – jeszcze nie.

K.PYZIAK – to jak to Czechy złapały? U nas na południu oprócz naszego województwa, też nie ma w Śląskim i Dolnośląskim.

W.BORTNIK – dlatego 3 nasze powiaty w strefie przygranicznej – Prudnik, Głubczyce, Nysa – wszystkie służby, straże, jest tzw. prewencja.

K.PYZIAK – ale czy wtedy też jest większe nasilenie badań świń.

W.BORTNIK – oczywiście. Tu my jesteśmy mobilni. Tu decyduje powiatowy lekarz weterynarii powiadamiając wojewódzkiego. Jak nie ma środków to staraj mi się o środki, bo muszę tutaj zwiększyć prewencję czyli zwiększona ilość prób, zwiększona ilość padłych dzików do badań itd.

A.SZYMAŃSKI – rozumiem, że to są tylko dziki jako zwierzęta, i żadne inne nie przenoszą.

W.BORTNIK – tak jest. Minister Rolnictwa miał pretensje do Ministra Ochrony Środowiska że myśliwi za mało zabijają tych dzików.

A.SZYMAŃSKI – no bo za mało.

W.BORTNIK – ale Czesi wydali takie przepisy, które nawet zezwoliły im strzelać w nocy przy pomocy noktowizorów – u nas nie wolno. Następnie nie ma czy okres ochronny czy nieochronny – wszystko wycięte w pień.

K.PYZIAK – jakie Pan widzi zagrożenia w naszym województwie?

W.BORTNIK – w naszym województwie nie widzę żadnych zagrożeń. Natomiast wymagana jest sprawa jak najszybszego wdrożenia tej inspekcji, a jednocześnie załatwienia dokadrowienia, fachowej kadry, i odpowiedniego uposażenia. Chciałem to wyraźnie podkreślić, a mam prawo już jako doświadczony inspektor, że to jest pozostałość pokomunistyczna z tymi uposażeniami, które mają w tabelach zaszerogowania pracowników w poszczególnych inspekcjach. A wiecie dlaczego? To jest wstydliwe i o tym się nie mówi – dostajesz takie pieniądze bo resztę sobie dorobisz. Łapówki dostaniesz, jakieś inne gratyfikacje itd. Cały czas to ciąży na tej inspekcji. Takie coś musi się skończyć. Przywłaszczanie, łapówki, to trzeba po prostu ścigać.

K.PYZIAK – dziękuję. Czy są jeszcze pytania? – nie było. Kto jest za przyjęciem informacji?

GŁOSOWANIE – JEDNOGŁOŚNIE „ZA”

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii o stanie bezpieczeństwa weterynaryjnego w województwie opolskim w 2016 roku.*

Ad. 3.

Informacja o działalności Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w 2016 roku.

M.KRAWCZYK (kierownik działu ochrony roślin i techniki WIORIN) – omówiła przedmiotową informację – w załączeniu XXXI sesji Sejmiku Województwa Opolskiego.

K.PYZIAK – jak kupię w Czechach środek ochrony roślin i będę miał rachunek...

M.KRAWCZYK – nie może go Pan zastosować jeżeli ten środek nie jest u nas dopuszczony do użytku.

K.PYZIAK – ale dopuszczanie robi UE dla wszystkich krajów.

M.KRAWCZYK – KE jest władna do rejestracji substancji. Te które są dopuszczone, istnieje tutaj jeszcze sprawa handlu równoległego gdzie można się ubiegać o wydanie zezwolenia, ale tylko dopuszczone przez Ministra Rolnictwa środki mogą być u nas stosowane. Na dzień dzisiejszy jest to jakby nie do końca uregulowane z tym, że jest projekt wprowadzania takich stref. Europę podzielono na kilka stref, i na przykład będzie 1,2,3 strefa i środki zarejestrowane przez 5 ministrów będą mogły być w tych krajach stosowane.

W.BORTNIK – ostatnio mamy aferę z fipronilem, substancją która została wprowadzona w Niemczech, w Holandii, przedostała się do nas – na zwalczanie ektopasożytów. Tak dalece, że pojawiło się w mięsie drobiowym i w jajach. Tak dalece musiało być duże stężenie, te stężenie spowodowane zwalczaniem ektopasożytów, że aż się przedostało do organizmu czyli krążyło z krwią itd.

M.KRAWCZYK – wracając do stosowania środków – jeżeli chodzi o dopuszczenie środków w danym państwie – glifosat czyli wszystkie roundup-y, których mamy bardzo dużo na dzień dzisiejszy u nas są jeszcze dopuszczone .

K.PYZIAK – Monsanto będzie blokować.

M.KRAWCZYK – jak będzie dalej zobaczymy. W Niemczech nie mogą tego stosować. Jeżeli chodzi o nielegalny obrót to też jest tutaj duże zagrożenie. I jest to w dość znacznym obszarze kontrolowane. Również widzimy problemy w zakresie podrabiania środków ochrony roślin, fałszowania jakości tych środków tzn. nie spełniających wymagań zgodnie z zezwoleniem. Po prostu skład i właściwości chemiczne odbiegają od tych norm określonych w zezwoleniu. Te kontrole przeprowadzane są w punktach wprowadzania do obrotu czyli tam gdzie przedsiębiorcy mają wpis do rejestru i prowadzą taką działalność, pobieramy próby do badań ich jakości. Tutaj na tyle się przepisy zmieniły, że w przypadku stwierdzenia, że w obrocie znajduje się środek niespełniający wymagań co jednoznacznie wynika z oceny laboratoriów, niestety przedsiębiorca ten ostateczny – nie producent – jest zobowiązany z racji przepisów ustawy o środkach ochrony roślin wnieść opłatę równą wartości przeprowadzonej analizy. Są to bardzo wysokie koszty bo w zależności od tego jaki środek jest badany od 3-5tys. Ponadto prowadzone jest też kontrola producentów środków żeby już na samym początku to wyeliminować zanim wejdzie do obrotu

K.PYZIAK – problemy i zagrożenia.

M.KRAWCZYK – zagrożenie jeżeli chodzi o stwierdzane pozostałości i te spadki, które wskazują na fakt, że stosowane są środki niedopuszczone do obrotu. Kontrolujemy podmioty, również te, które w latach poprzednich wykazały jakieś nieprawidłowości. Można powiedzieć, że patrząc w stosunku do tego okresu sierpień, to w zeszłym roku było więcej mandatów nałożonych i sankcji niż obecnie. Także tutaj rolnicy się doszkalają, uczą, i myślę, że będzie coraz lepiej. Jeżeli chodzi o nadzór nad zdrowiem roślin, zapewnieniem bezpieczeństwa fitosanitarnego, to to są kontrole podmiotów, zarejestrowanych producentów, kontrole zdrowotności, pobierane są próby itp. ogólne rzeczy wynikające z przepisów ustawy.

A.SZYMAŃSKI – wykrywamy nawozy pochodzące z Chin i krajów nieodległych, co z tym jest dalej?

M.KRAWCZYK – nawozami zajmuje się inspekcja handlowa. Mieliśmy taką sprawę, do nas wpłynęła, została do nas przekazana według właściwości chociaż nie do końca. Sprawdzaliśmy nawozy, które wprowadzane były przez podmiot mający siedzibę na terenie naszego województwa, ale pod kątem tego czy ten nawóz nie powinien być zarejestrowany jakoś środek ochrony roślin. Okazało się, że nie. Natomiast dużo preparatów, nie środków ochrony roślin, znajduje się w sprzedaży, gdzie z treści etykiety wynika i są przesłanki, aby uznać je za środki ochrony roślin. Takie sytuacje też były stwierdzane. Ale tutaj jest Ministerstwo właściwe od oceny czy dany preparat powinien być środkiem ochrony roślin czy nie, ewentualnie KE która później w trybie odwoławczym zajmowała się taką sprawą.

L.FORNAL – jako rolnika praktyka najbardziej denerwują mnie środki ochrony roślin, gdzie każda firma która wprowadza nazywa sobie środek po swojemu. Czy jest to potrzebne?

M.KRAWCZYK – te środki są faktycznie zarejestrowane i są innymi środkami. Każdy jest inny.

K.PYZIAK – nie może się nazywać X jeżeli jest już po utracie patentu.

M.KRAWCZYK – niekoniecznie.

L.FORNAL – mają podobny skład, wszystko podobne.

M.KRAWCZYK – procedura rejestrowa wygląda w ten sposób, że przed upływem terminu ważności obowiązującego zezwolenia, producent musi 18 miesięcy przedziej zwrócić się do Ministerstwa o przedłużenie. Jeżeli upływa ten termin ważności, to rejestruje nowe.

L.FORNAL – tak, inna nazwa. To jest właśnie nienormalne.

M.KRAWCZYK – na dzień dzisiejszy jak państwo sobie sprawdzą rejestr środków dopuszczonych do obrotu, który jest opublikowany na stronie Ministerstwa, to widzimy, że mamy środek o jednej

nazwie, który ma dwa różne zezwolenia więc to jest już całkiem co innego – bo tutaj mija nam termin ważności zezwolenia za 3 miesiące więc tak naprawdę on może się jeszcze znajdować 6 miesięcy w obrocie po upływie tego terminu i przedsiębiorcy mogą na to nie zwrócić uwagi i kupują z innej partii. Tu znowu jest problem ale nie będziemy wchodzić w szczegóły.

A.SZYMAŃSKI – sam Roundup jest drogi, ale są różne zamienniki. Czy to jest tak samo skuteczne czy nie?

M.KRAWCZYK – to jest zależne jakie są substancje. Roundup ma substancję glifosat. Zobaczycie państwo na przykład na rejestr – ta sama nazwa środka i etykieta - dla użytkownika profesjonalnego. Ta sama nazwa środka, ta sama nazwa substancji jest dla użytkownika nieprofesjonalnego.

W.BORTNIK – tylko cena inna.

M.KRAWCZYK – one są skuteczne, a różnią się tylko tym, że może Pan wejść do sklepu jako osoba nieprzeszkolona i nabyć Roundup jeżeli jest przeznaczony dla użytkownika nieprofesjonalnego co wynika z etykiety – tym bardziej że to już są środki sporządzone jako ciecz robocza do bezpośredniego zastosowania. Nie jest to koncentrat.

K.PYZIAK – ale to już sprzedający powinien informować.

M.KRAWCZYK – jest taka tendencja, żeby te preparaty były do bezpośredniego zastosowania.

K.PYZIAK – czy robicie podsumowanie w województwie ile w naszym rolnictwie zużywa się substancji aktywnej na hektar?

M.KRAWCZYK – nie. Dlatego że robimy monitoring zużycia środków. Mamy wytypowane ilości upraw. Natomiast Państwowy Instytut Ochrony Roślin w Sońnicowicach wrzuca to wszystko do jednego programu, ale dotyczy to całego kraju.

K.PYZIAK – to jakby tak troszkę w ziemie nie było roboty, to trzeba by to podsumować. Wiecie ile sprzedano substancji czynnej. Warto by wiedzieć czy my na tle kraju jesteśmy jak Japończycy, że 5kg zużywamy, czy całkiem dobrze jest w tym rolnictwie.

M.KRAWCZYK – na skutek przeprowadzonych czynności kontrolnych w zakresie stosowania zauważa się, że stosowanie środków jest ograniczone, ponieważ ten rolnik powinien stosować mniej niż praktycznie wynika to z przepisów, a na niego jest nałożony obowiązek stosowania integrowanej ochrony. A ten zapis już wskazuje że nie ma zastosować 2l/ha tylko ma zastosować 1,5 jeżeli widzi, że ten zabieg jest skuteczny, spełnił jego oczekiwania itd.

K.PYZIAK – czy zachodnia stonka kukurydziana jeszcze jest na liście kwarantannowej?

M.KRAWCZYK – nie odpowiem. Musiałabym zasięgnąć wiedzy.

K.PYZIAK – a ogniska w naszym województwie?

M.KRAWCZYK – prowadzone są kontrole w naszym województwie ale nie odpowiem.

K.PYZIAK – to ja bym prosił to sprawdzić i przedzwonić przy okazji.

M.KRAWCZYK – oczywiście, poproszę koleżeństwo z nadzoru fitosanitarnego.

K.PYZIAK – trzecie pytanie – Wasz nadzór nad GMO. Dotyczy to głównie kukurydzy w tej chwili. Moje pytanie zmierza do tego czy jesteście w stanie zapanować nad tym procesem?

M.KRAWCZYK – wyznaczone kontrole są w 100% realizowane. Są próby, wysyłamy do badań.

K.PYZIAK – bo na przykład Czesi mogą kukurydzę, a u nas nic nie można.

W.BORTNIK – jest zakaz.

K.PYZIAK – a badania robi Toruń?

M.KRAWCZYK – tak.

L.FORNAL – kto bada zboże, rzepak czy przewożony jest z Ukrainy przez Słowację ? Są firmy, które sprowadzają dużo zboża, i jak to jest – czy on świeci czy nie świeci, jaką ma zawartość?

K.PYZIAK – te które są do nas importowane.

M.KRAWCZYK – my pobieramy próby z upraw bądź też jeżeli chodzi o ziarno...

L.FORNAL – mi chodzi o ukraiński rzepak i zboża.

M.KRAWCZYK – jeśli producent przyniesie próbę to oczywiście zostanie ona zbadana.

W.BORTNIK – w zależności jak jest sklasyfikowany ten produkt – czy to jest środek żywienia zwierząt czy środek spożywczy dla ludzi. Jeśli środek spożywczy dla ludzi to sanepid, jeśli środek żywienia zwierząt to weterynaria – nadzór nad paszami. Pobierane są pasze i szukamy przede wszystkim pestycydy, herbicydy itd. czyli stosowanie środków chemicznych, i jednocześnie GMO. Mamy jedną z najlepszych w Polsce, pierwszą placówkę badania GMO, środków żywienia zwierząt a więc pasz, zbóż itd. u nas w zakładzie higieny weterynaryjnej przy ul. Wrocławskiej 170. Punkt styczny działalności naszej inspekcji i WIORIN to są zwierzęta takie jak pszczoły. My od razu wiemy, że pszczoły uległy zatruciu wskutek stosowania preparatów. Pobierane są próby, są badane, wykrywamy te substancje które były zastosowane na rośliny prawidłowo ale powiedzmy w nieodpowiednim czasie. Itd. Drugi punkt styczny, w przypadku środków żywienia zwierząt, zboża itd., jest wykonywany monitoring na obecność tych substancji skażających

L.FORNAL – ale jak przechodzi przez granicę to nikt nie sprawdza.

W.BORTNIK – sprawdzamy również radiację.

M.KRAWCZYK – zawsze jak kwitną rzepaki jest problem z pszczołami. Te zapylacze są narażone jeżeli ktoś w niewłaściwy sposób stosuje środki ochrony roślin. Powoływane są wówczas komisje jeżeli pszczelarze zgłaszają, że nastąpił upadek pszczół. Tutaj lekarze weterynarii nie zawsze są chętni do poboru tych upadłych pszczół. Natomiast nie można tutaj jasno powiedzieć, że jeżeli pasieka znajduje się w jakiejś odległości od danej plantacji gdzie był wykonany zabieg, a tam podczas naszej kontroli nie stwierdza się nieprawidłowości, to powiedzmy stosowane są rano wieczorem, po oblocie tych pszczół, zgodnie z zaleceniami, to nie można tego rolnika obwinić nawet jeśli były to jakieś substancje czynne, które wchodzi w skład jakichkolwiek środków – że to konkretny rolnik którego wskazuje pszczelarz. To jest trudne bo ta pszczoła może sobie po prostu latać i nie można tego jednoznacznie określić. Są to trudne kontrole, trudne sprawy, każda jest indywidualna i trzeba ją rozpatrywać z każdej strony. Ale dużo ich mamy. Chyba na terenie naszego województwa takich czynności kontrolnych przeprowadziliśmy w zeszłym roku najwięcej w skali kraju. Mieliśmy najwięcej zgłoszeń.

A.SZYMAŃSKI – chciałbym zaproponować głosowanie.

K.PYZIAK – dziękuję. Kto jest za przyjęciem informacji?

GŁOSOWANIE – JEDNOGŁOŚNIE „ZA”

*****WNIOSEK*** Komisja przyjęła informację o działalności Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w 2016 roku.**

Ad. 4.

Informacja w sprawie postępu prac nad projektem tzw. „uchwały antysmogowej”.

A.KONOPKA (członek Komisji/ Członek Zarządu Województwa) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu XXXI sesji Sejmiku Województwa Opolskiego.

K.PYZIAK – w piątek w Departamencie Ochrony Środowiska odbyło się spotkanie z podmiotami zainteresowanymi tą propozycją uchwał. Oprócz Wicemarszałka R.Kolka uczestniczyłem ja i radny H.Czaja. Trochę nas było mało bo tam faktycznie można było podyskutować i też wyszedłem z tego spotkania troszeczkę nie do końca przekonany, że są różne racje, ale najważniejsza racja jest, że trzeba w tej materii coś zrobić. Myślę, że o tych najważniejszych głosach z konferencji powie M.Grabelus.

M.GRABELUS – 3 września upływa termin opiniowania przez wójtów i starostów projektu uchwały antysmogowej. Jak znam życie, to część pewnie dzisiaj dopiero do koperty wkłada. Stan na czwartek – 25 gmin i 8 powiatów wysłało w tym było 7 zupełnie negatywnych opinii, żeby absolutnie nie wprowadzać tego rozwiązania.

A.SZYMAŃSKI – z jakich względów?

M.GRABELUS – zaraz po kolei przedstawię. Było też około 8-9 zupełnie pozytywnych. Pozostałe gminy po prostu pozytywnie opiniowały z tym że miały zastrzeżenia różnego rodzaju np. ogromne koszty poniesione przez indywidualne gospodarstwa, brak środków finansowych celem wsparcia osób indywidualnych, brak przepisów dotyczących kontroli i egzekwowania, brak regulacji prawnych dotyczących wysokości kar itd. Można powiedzieć, że te opinie co do negatywnych, to one się powtarzają prawie w każdym przypadku np. brak kompleksowych rozwiązań finansowania celem zachęty mieszkańców do zmian różnego rodzaju ogrzewania. Jeżeli chodzi o te pozytywne opinie z uwagami, to można powiedzieć, że one były podobne. Głównie gminy boją się czy w jakiś sposób zwracają uwagę, że jest jednak bieda – szczególnie w środowiskach wiejskich. Środowiska miejskie, miasta powiatowe czyli starostwa jakoś bardziej są przychylne żeby opiniować pozytywnie. Jeżeli chodzi o środowiska wiejskie raczej idą w kierunku negatywnych opinii głównie z powodu ubóstwa mieszkańców i braku możliwości egzekwowania – gminy wiejskie nie mają straży miejskiej czyli nie mają tego oręza do kontroli. Jutro na pewno będziemy mieli więcej danych, a więc te dane będą bardziej aktualne o te, które dzisiaj przyjdą i w przyszły piątek. Nie wiem czy teraz omawiać to spotkanie?

L.FORNAL – ja byłem na wcześniejszym, ale jestem przeciwny tej ustawie oczywiście i będę przeciwny tej uchwale. Uważam, że powinno się najpierw pokazać jak można to zrobić np. jak podłączyć do gazu, jak można położyć gazociąg itd. Ile myśmy swego czasu pism w tej sprawie wysłali bo nie można było przyłączyć wioski do gazociągu. Według mnie krajowe przepisy przez Ministerstwo Środowiska wprowadzone powinny to uregulować, żeby nie można było sprzedawać mułu czy innych rzeczy, a nie że my sobie wymyślimy. Jest ta potrzeba to nie trzeba gadać, ale zakazy, zakazy, zakazy, to odbiór ludzi, którzy bez względu czy mają pieniądze czy nie mają, ale nie będą się stosować bo jak jest flot dostępny, to sobie go kupią. Zarówno na wsi jak i w miasteczkach gdzie są piece i też palą wszystkim – w miasteczkach jeszcze bardziej kopcą niż na wsiach. Tak jak powiedziałem, jestem przeciwny żebyśmy my dawali jakieś zakazy. To powinno wyjść odgórnie, możemy zwrócić uwagę, możemy monitorować. Tak jak w Czechach jest zakaz palenia flotem czy tym gorszej jakości węglem, ale jest to zrobione przez rząd. A my tu staramy się wyjść przed szereg.

A.KONOPKA – czy L.Fornal ma orientację ilu w jego miejscowości pali mułem lub flotem?

L.FORNAL – w swojej miejscowości mam dwie osoby, które ścigam bo palą wszystkim.

A.KONOPKA – mułem czy śmieciami?

L.FORNAL – tego to nikt nie wie. Ale ja uważam, że to nie tędy droga.

K.PYZIAK – to stanowisko Izby Rolniczej czy prywatne L.Fornela?

L.FORNAL – moje jako radnego. Na radzie gminy też o tym rozmawialiśmy i to powinno być nie zakazami tylko na zasadzie co zrobić.

A.SZYMAŃSKI – nie ma żadnych instrumentów. Ani zachęcających, ani takich które by ewentualnie pozwalały sprawdzać, kontrolować i karać.

K.PYZIAK – mamy quorum, uważam że wszyscy już się z tym zapoznali więc przyjęlibyśmy jakieś stanowisko Komisji

M.GRABELUS – powiem po krótko co było na panelu eksperckim. Jeżeli chodzi o stanowisko ekologów – i to się ukazało w informacji prasowej – głównie zdrowie, jak długo można czekać i mówią tylko – co uważam za nieprawdę – że w skali województwa tylko tysiąc rodzin zostanie w jakiś sposób dotknięte tym, że wzrośnie im koszt ogrzewania, że nie będzie im stać. A więc te tysiąc osób gminy są w stanie wspomóc. Tak skracam, ale to są argumenty ekologów.

A.SZYMAŃSKI – to są bzdurne argumenty.

M.GRABELUS – moim zdaniem jest to nieprawda. Oprócz tego jaki argument, że to trzeba wprowadzić – że nigdy nie było tak źle jak w styczniu tego roku. Ze względu na to, że też obserwuję to od dłuższego czasu, to też twierdzą że były w skali ostatnich 10 lat gorsze okresy jeśli chodzi o smog niż w ubiegłym roku. Argumenty przedstawiciele Izby Handlu Węglem – pierwszy powiedział, że uchwała będzie nieskuteczna z tego względu, że po prostu brak jest przepisów prawa. Oprócz tego muł będzie leżał w piwnicy a w momencie gdy go nie złapiemy na tym że wrzucił, to niestety ale nie można karać. Z drugiej strony jeśli będą wprowadzone te rozporządzenia, które są zapowiadane, to uchwałę trzeba będzie uchylić bo będzie nieaktualna. Jednak akt wyższego rzędu tj. ustawa sejmowa powoduje, że prawo miejscowe jest niepotrzebne. Kwestie tych zapisów, które mamy np. 15% miału drobnego, że to jest nie do sprawdzenia w ogóle, a więc to się powtarza z tym co mówiły gminy, że nie sposób kontrolować.

A.SZYMAŃSKI – to jest do sprawdzenia tylko, że znowu kto.

M.GRABELUS – ...wprowadzenie kotłów zasypowych.

G.SAWICKI – wprowadzenie czy wyeliminowanie?

M.GRABELUS – różne środowiska są za różnymi rzeczami. Jedni mówią, że wprowadzić kotły zasypowe bo KE w swoim rozporządzeniu nie zakazuje. KE mówi o tym, że na końcu komina ma wyjść odpowiednie powietrze, a to co się w środku dzieje, to już nie jest jakby tak ważne. Inni, producenci kotłów na tym spotkaniu powiedzieli, że wprowadzić bezwzględnie w naszej uchwale propozycji nie ma zapisu, że mają być te kotły bez rusztów awaryjnych. Jeszcze jeden argument bardzo duży stawiany, że na dzień dzisiejszy jeżeli zostaną wprowadzone te regulacje w większości województw, nawet tylko tych w których to się dzieje, to zabraknie w Polsce węgla – groszku. Już nie mówi się o groszku dobrej jakości, bo z części węgla grubego twierdzą, że nie sposób wyprodukować ekogroszek o dobrej jakości – chodzi o warunki spiekalności.

A.SZYMAŃSKI – oczywiście że nie sposób. Ja się z tym zgadzam bo handlowałem tym dobrych parę lat więc mogę coś na ten temat powiedzieć.

M.GRABELUS – że po prostu spiekalność jest zbyt duża. Jak ktoś ma piec na ekogroszek to czasami to widać w zależności od jakiej partii węgla. Ta tego w jakiś sposób u siebie już doświadczyłem. Na dzień dzisiejszy – już mówią – że rośnie cena węgla z różnych przyczyn.

K.PYZIAK – może nie głosować a wypracować jakieś stanowisko powinniśmy. Komisja, ja imieniu Komisji powinienem coś na sesji powiedzieć.

G.SAWICKI – Komisja się zapoznała.

A.KONOPKA – ale nie będzie jutro głosowania na sesji. Jutro jest dyskusja nad informacją.

K.PYZIAK – to jak uważacie?

A.SZYMAŃSKI – ja jestem jasno i zdecydowanie przeciw.

L.FORNAL – ja również.

K.PYZIAK – ale tu jest też Wasz projekt którego nie podpisaliście, a do gmin występujecie.

A.KONOPKA – chcecie zobowiązać samorządy.

A.SZYMAŃSKI – przepraszam bardzo, ale lecę już bo naprawdę na mnie czekają.

G.SAWICKI – ale co Wy chcecie zrobić? Co my mamy, dlaczego my mamy...

K.PYZIAK – ja uważam tak – przeanalizowałem propozycję, że zdrowotność społeczeństwa cierpi na ty, to każdy wie. Jeżeli można byłoby to połowicznie zaproponować. Coś trzeba zrobić, coś zrobić żeby zakazać używanie tego co jest w pierwszym punkcie czyli tego opału, natomiast nie ruszać sprawy pieców, która jest kontrowersyjna ze względów finansowych i którą może UE lada moment załatwić. Coś powinniśmy zrobić bo jeżeli inne województwa tak robią, to my mamy stać na boku?

G.SAWICKI – jeżeli mówimy o piecach to z tego co pamiętam to jest 2028.

K.PYZIAK – zgadza się.

A.KONOPKA – ale UE wprowadza od 1 stycznia 2020.

M.GRABELUS – zakaz wprowadzania do obrotu piecy innej klasy niż ekoprojektu, a więc wtedy w Castoramie, Obi i innych sklepach nie będzie można ich kupić.

G.SAWICKI – od kiedy?

M.GRABELUS – 1 styczeń 2020.

G.SAWICKI – dobrze.

K.PYZIAK – czy zgodzilibyście się żebym jako Przewodniczący Komisji jutro na sesji przedstawił takie nasze wspólne ustalenie?

G.SAWICKI – ale jakie?

K.PYZIAK – takie żeby zakazać ten opał najgorszy który jest zaproponowany, natomiast nie ruszać sprawy piecy.

A.KONOPKA – można jeszcze przyjąć stanowisko. My jako Zarząd wysłaliśmy apel do premiera RP o podjęcie działań, które wynikają z rekomendacji KERM bo nic w tej materii nie jest robione.

M.GRABELUS – chciałem jeszcze powiedzieć- na tym spotkaniu żeśmy się dowiedzieli – że Polska Grupa Węglowa największy producent wycofał floty i muły, podobno Jastrzębska również zapowiada wycofanie flotów i mułów, Czesi już nie produkują węgla więc zapasy flotów i mułów im się skończyły. Także można powiedzieć, że to nie boli praktycznie bo tego nie będzie.

G.SAWICKI – dlatego zadałem pytanie i jeszcze raz zadam, że jeżeli tak jest, że po 2020 roku UE wprowadza przepis nadrzędny, który nijak ma się do naszej uchwały bez względu czy ją podejmiemy czy nie, jeżeli nie będzie w obrocie mułów flotów itd., - to po co my mamy tworzyć jakąś uchwałę antysmogową mówiącą że zakazujemy jeżeli jest w sprzedaży?

M.GRABELUS – nie, mułu i flotu na dzień dzisiejszy nie ma. Są jeszcze jacyś producenci...

A.KONOPKA –nie ma zakazu handlu więc możesz to importować.

G.SAWICKI – a ja oni to sprawdzą na punkcie?

A.KONOPKA – mamy nic nie robić w tym obszarze?

M.GRABELUS – będzie można sprzedawać.

G.SAWICKI – chodzi mi o to, że jeżeli mamy jakąś taką uchwałę podjąć, to taką która jest skuteczna. A nie sztuka dla sztuki żebyśmy podjęli uchwałę.

L.FORNAL – a później nam będą wytykać.

G.SAWICKI – bo tak naprawdę napiszemy że nie można a jak ktoś będzie chciał to i tak kupi i tak.

A.KONOPKA – chwilczkę, burmistrz zgodnie z ustawą o ochronie środowiska ma obowiązek jeśli jest informację wejść i skontrolować – od 6 do 22.

G.SAWICKI – sam mówiłeś, że większym niebezpieczeństwem jest spalanie śmieci w piecach niż spalanie flotu.

M.GRABELUS – floty i muły są szkodliwe.

A.KONOPKA – pytam się ile w powiecie, nyskim, brzeskim sprzedaje – ani kilograma mułu i flotu. Piechota mówi, że sprzedaje 1%. To co, mamy nie podejmować tego tematu? Bo proponujesz tak – skoro nie ma u nas...

G.SAWICKI – przecież to jest marginalne.

K.PYZIAK – a to nie jest jakiś temat, który by uderzał w społeczeństwo.

A.KONOPKA – za chwilę nas ekolodzy rąbną w sensie takim, że nie chcemy.

G.SAWICKI – ja jestem za tym, żeby ten zakaz był, ta uchwała weszła – niech będzie zakaz tego flotu. Tylko mówię o swoich wątpliwościach – ośmieszamy się po prostu. Ktoś jak będzie mądry i będzie chciał nas ośmieszyć, to powie to co ja powiedziałem.

A.KONOPKA – to w Małopolsce, a co dopiero na Śląsku radni, to się dopiero skompromitowali. Sami w siebie uderzyli bo jednogłośnie podjęli.

M.GRABELUS – psychologicznie również na sprzedawców węgla to działa. Ostatnio u 4 sprzedawców byłem żeby wziąć po worku ekogroszku, żeby sprawdzić ile popiołu się wyprodukuje – oni zakazali, to ja już tego nie sprowadzam. Oni w ten sposób odbierają, że rezygnują ze sprowadzania skądkolwiek mułu i flotu.

G.SAWICKI – to się da zamówić.

A.KONOPKA – na pewno część społeczeństwa nie będzie stać. Tylko pytanie dlaczego kogoś nie stać na to spalanie, a po drugie starosta nyski który zjechał to wszystko itd. powiedział, że – czy ty znasz kogoś u siebie w Opolu który spala badziewie? Bo to jest też problem podejścia. Tak, mówi że sąsiad dymi itd. ale mi to nie przeszkadza, nie będę na sąsiada kapował.

K.PYZIAK – jeżelibyście mnie upoważnili, bo jeżeli nie będzie zgody to nie będę nic mówił. Powiem, że Komisja nie wypracowała stanowiska.

G.SAWICKI – nie wychodźmy jako Komisja przed szereg bo na razie jesteśmy na takim etapie, że jutro Marszałek zapozna nas z tym co mówił M.Grabelus tj. jak wyglądały konsultacje itd. Więc my jako Komisja na tym etapie nie musimy zabierać głosu. Musimy wysłuchać najpierw argumentów.

A.KONOPKA – argumentów, naszej opinii, i myślę, że może się okazać, że będą tak zdeterminowane głosy – podejrzewam że będzie dyskusja – że jeżeli nie ma, to właściwie po co podejmować taką uchwałę. I się okaże że padnie wniosek, żeby nie procedować tego.

L.FORNAL – i niech padnie, i tyle.

G.SAWICKI – ale kto taki wniosek miałby składać?

M.GRABELUS – obojętnie.

A.KONOPKA – PIS.

K.PYZIAK – każdy się zapoznał z propozycją L.Antoszczyszyna.

G.SAWICKI – nie.

K.PYZIAK – on jest tak jak powiedział A.Szymański zdecydowanie na nie. Natomiast tu jeszcze klub radnych PIS złożył propozycję uchwały w tej sprawie – miał ją dzisiaj D.Byczkowski podpisać, ale nie podpisał. Tu chodzi o to jakbyście się do tego ustosunkowali?

Tu jest zwrócenie się do samorządów terytorialnych. Ja uważam że bardzo słusznie, tylko czy sejmik może w tej materii działać? Obniżenie podatku od nieruchomości w której nastąpiła wymiana ogrzewania, obniżenie podatku od środków transportu w którym zastosowano instalację gazową.

M.GRABELUS – nie ma już podatku od środków transportu.

K.PYZIAK – to jest słuszne, ale to można tylko w formie apelu zgłosić.

M.GRABELUS – tylko w formie apelu bo nie ma podstaw prawnych, żeby zobowiązać do tego samorządy.

G.SAWICKI – a wiecie jaki będzie odbiór tej uchwały, którą mają oni, a jaki jest naszej?

K.PYZIAK – wiem jaki będzie.

A.KONOPKA – mówią obniżyć podatki – a kto im to wyrówna?

G.SAWICKI – ale ktoś nie będzie się nad tym zastanawiał kto im ma wyrównać, tylko chodzi o to, że daje im obniżyć podatek. Populistycznie. Dziwię się, że nie napisali, żeby podjąć uchwałę odnośnie dopłat do węgla dla jakichś tam osób, które wymieniają.

K.PYZIAK – to wszystko jest jasne.

G.SAWICKI – nie wiem czy wiecie, ale w Lublińcu byłem u faceta, który handluje piecami i tak żeśmy rozmawiali na temat tej uchwały jak to u nich funkcjonuje i on mówi tak – ludzie rzeczywiście przestali, duże jest zainteresowanie zakupem piecy chociaż nie bardzo kojarzą która to jest 5 generacja. W każdym razie dlaczego się ruszyło – finansowanie. Samorząd województwa i samorządy poszczególnych miejscowości jak w Lublińcu dopłaca.

K.PYZIAK – Głubczyce też dopłacają.

G.SAWICKI – w Lublińcu jest na przykład 10tys. zł dopłaty do wymiany pieca albo jak kupisz piec za 8tys. to te 2tys. zostają dla Ciebie na opał. Po prostu dostajesz 10 tys. zł. Nie wiem z czego oni tam

ten montaż finansowy mają, z czego to jest finansowane, w każdym razie decydując się na wprowadzenie tej uchwały ma kasę. Wszyscy zadowoleni.

K.PYZIAK – ale ja mówię nie ruszajmy piecy.

M.GRABELUS – ta dopłata może być problematyczna bo jeszcze nigdzie nie ma pieca 5 klasy, a taki jest obowiązek montowania z dotacji na Śląsku, żeby go kupić za 10tys. zł. I tu ludzie zostają z ręką w nocniku.

K.PYZIAK – czyli rozumiem, że nie zabieramy oczywistego zdania. Jeżeli będzie potrzeba zabrania głosu w dyskusji to komisja widzi potrzebę rozwiązania tego tematu, niekoniecznie już teraz, a jeżeli już, to bardziej się skłaniać w kierunku paliw a nie piecy.

A.KONOPKA – można zawsze przedłużyć wejście w życie na 1 maja 2018.

G.SAWICKI – ale jeżeli wiadomo że my mamy uchwalić w sezonie grzewczym to też jest nie do przyjęcia.

M.GRABELUS – inni też zgłaszają takie uwagi, że to nie sposób.

A.KONOPKA – no to paliwa zostawić a piece wyrzucić i spokój.

K.PYZIAK – też tak można bo już sezon opałowy i tak się zaczął. Kto miał kupić paliwo to kupił w maju lub czerwcu kiedy jest najtańsze.

G.SAWICKI – tak, my jako radni stajemy się zakładnikami ekologów, którzy chodzili za tą uchwałą. Ich argumenty są teraz takie – czytam na forach itp. – że oni w zasadzie już przyjęli że od 1 listopada to będzie, bo nie sądzą, żeby radni byli na tyle nieświadomi, żeby takiego zakazu tą uchwałą nie wprowadzać bo przecież zdrowie itd. jest najważniejsze.

K.PYZIAK – dobrze, zamykamy sprawę. Przyjmujemy, że Komisja zapoznała się z informacją na temat postępu prac nad uchwałą antysmogową.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację w sprawie postępu prac nad projektem tzw. „uchwały antysmogowej”.*

Ad. 5.

Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe w województwie opolskim.

K.GAWĘCKI (dyrektor SDOO w Głubczycach) – omówił przedmiotową informację – w załączeniu.

K.PYZIAK – mało które województwo jest poniżej 100tys.

W.KRYNIEWSKI – ale tu mówimy o roku 2016.

K.PYZIAK – a to co zostało złożone to jest na 2018.

K.GAWĘCKI – na ten rok podpisywaliśmy wiosną umowę.

W.KRYNIEWSKI – pamiętajmy, że zeszły rok był w ogóle kiepski.

K.PYZIAK – ja wiem, ale zmierzajmy do 200tys. zł.

A.KONOPKA – jak to możliwe że Wielkopolskie 120 kiedy województwo ma taki potencjał.

K.PYZIAK – oni mają dużo stacji i nie mają takich potrzeb. Spójrzcie jak Małopolska finansuje, a było zero. Wszyscy dają. Izby Rolnicze chyba na naszym poziomie.

A.KONOPKA – ile Izba Rolnicza dofinansowuje w historii?

K.PYZIAK – 40tys. jak myśmy byli w zarządzie.

L.FORNAL – bo były pieniądze.

K.PYZIAK – troszkę więcej by się przydało, żeby było z dwóch stron pokazać. Masz chociaż po 15tys.

L.FORNAL – jedna daje.

K.PYZIAK – wszystkie Izby spadły.

K.GAWĘCKI – miałem dobre spotkanie to wyjazdowe, a później byłem też z prezentacją w Izbie. Mam przynajmniej obiecać, że nie będzie mniej i nie powinno być mniej w tym roku. Kiedy się przybliżyły się te informacje i przedstawi jak wygląda to finansowanie, to myślę, że jak będą głosować panowie na zarządzie Izby, to też będą mieli te informacje w głowie, że to nie jest coś co się samo zapłaci.

K.PYZIAK – my też będziemy to mieli w głowie.

K.GAWĘCKI – 301,849zł to był koszt doświadczeń wojewódzkich w oparciu o cennik COBORU. Do tego należy jeszcze doliczyć koszty badań laboratoryjnych. Struktura przychodów w zeszłym roku - województwo 50tys. + 15tys. na soję, IR 10tys., z gospodarstw rolnych które nas wspierają co roku było 31tys.

K.PYZIAK – to jest warte podkreślenia, i dalej to jest możliwe do uzyskania.

K.GAWĘCKI – SDOO co roku pobiera z tych pieniędzy takie swoje wynagrodzenie za to, że to koordynuje, wydaje różne publikacje, zarządza, organizuje środki produkcji – z tej kwoty 106 pobiera 15%.

K.PYZIAK – to było wynegocjowane z urzędem marszałkowskim.

K.GAWĘCKI – czyli 106 – 15900 na wynagrodzenie stacji wojewódzkiej. Badania laboratoryjne kosztowały 21248zł czyli łącznie kosztów było 37 w tych dwóch pozycjach. 106tys – 37tys. czyli niecałe 70tys. było do rozdzielenia na punkty, które realizowały PDO w województwie. Tam znowu było przeliczone ta kwota 69 za punkt i razy ilość punktów przypisanych doświadczeniu.

K.PYZIAK – reszta było sprawiedliwie podzielona według punktów.

K.GAWĘCKI – Głubczyce 15tys. Bąków 21tys., Łosiów 17,5tys., Pągów 7,45tys., Stare Olesno 3,5tys. za realizację doświadczeń. I widzimy tutaj ten rozjazd, bo mamy tutaj te 106tys. a wcześniej widzieliśmy 301,849 + 21 tys. na badania czyli 330tys. Czyli to finansowanie w 30% raptem pokrywa koszty.

W.KRYNIEWSKI – ale część doświadczeń jest przecież przez COBORU pokrywana.

K.PYZIAK – ale mówimy o pozabudżetowych. W Głubczycach to co jest w budżecie to nie jest brane pod uwagę. Wszystkie doświadczenia agrotechniczne tu wchodzi.

K.GAWĘCKI – w województwie realizujemy PDO za 500tys. ale to co nas kosztuje ze środków samorządowych to jest 330tys.

K.PYZIAK – a sfinansowane jest 100tys.

K.GAWĘCKI – dostajemy 100tys.

W.KRYNIEWSKI – ale słuchajcie, Wy w każdym momencie inaczej mówicie. Mówicie że 500tys. i z tego 200tys. to COBORU, a 300tys. to pozabudżetowe. Potem mówicie 30%

K.PYZIAK – w tych pozabudżetowych stanowi przychód równoważny.

W.KRYNIEWSKI – ale Wy mówicie o 500tys.

K.PYZIAK – to dobrze, bo PDO kosztuje 500tys.

K.GAWĘCKI – to wszystko jest PDO. My mamy PDO urzędowe finansowane ze środków budżetowych, i mamy PDO nasze finansowane. Czyli 500tys. mamy w naszym województwie całkowitych kosztów PDO.

W.KRYNIEWSKI – czyli 157tys. dostajecie z budżetu.

K.GAWĘCKI – a 343 to był oszacowany koszt na 2016.

W.KRYNIEWSKI – a teraz jest 301tys. Tak?

K.GAWĘCKI – 301tys. plus to co płacimy...

K.PYZIAK – czyli 21tys. 320tys.

W.KRYNIEWSKI – co chwilę widzę tabelki z innymi cyframi.

K.GAWĘCKI – gdzieś się tutaj trochę porozjeżdżały te cyfry, ma pan słuszną rację.

W.KRYNIEWSKI – zobaczymy jeszcze co daliście w sprawozdaniu na koniec 2016 jak była wypłacana dotacja, bo tam też są cyferki. Żeby to wszystko grało.

K.PYZIAK – jest na pewno zbieżność z tym co było dane.

K.GAWĘCKI – ta tabela, którą widzimy to jest z ogólnej prezentacji COBORU. To było na bazie wcześniejszych danych szacunkowych. Wykorzystałem po prostu slajd z tej prezentacji.

W.KRYNIEWSKI – na przyszłość proszę korzystać z tych tabelek, które dajecie do rozliczenia dotacji. Bo jeżeli teraz w rozliczeniu dotacji w strukturach finansowych dajecie te punkty i te wartości, a potem na prezentacjach czy gdzieś indziej idą inne, to samorząd województwa powinien pójść na kontrolę jak jest niezgodne...

K.PYZIAK – W.Kryniewski ma rację bo ja też miałem zawsze całe kwoty. Trzeba uważać, żeby te dane były ciągle te same.

K.GAWĘCKI – przyjąłem. Mamy program który dostarcza bardzo cennych informacji, służy rolnikom, znamy jego koszty, i nie potrafimy zamknąć tego finansowania. Także rozjeżdża nam się to o prawie 200tys. i to się odbywa kosztem tych podmiotów które realizują te doświadczenia. Stacja i wszystkie inne punkty muszą to robić na koszt własny. My też np. od firm nawozowych dostajemy jakieś wsparcie, ale to też nie jest nie wiadomo jaka kwota.

K.PYZIAK – na środki.

K.GAWĘCKI – dostajemy fizycznie środki co czasami jest sporym problemem. Po prostu brakuje 200tys. żeby ten program zamknąć. Jak nie mamy na koniec roku w stacji dodatniego wyniku finansowego, to nie możemy myśleć o żadnych inwestycjach.

K.PYZIAK – podsumowując – ze względu na to że zbudowaliśmy najlepszy program PDO w kraju, bezwzględnie, w związku wprowadziliśmy doświadczenia agrotechniczne, które zwiększają informację o odmianie. I ta nasza lista odmian zalecanych jest bardziej jakby adekwatna i przystosowana do regionu niż listy innych województw. Ale wykazano, że mamy głównie punkty obce, które w związku z tym finansują z własnych środków, i mamy najmniejsze pokrycie w środkach pozabudżetowych w stosunku do innych województw. Teraz tak – albo ograniczyć te doświadczenia, albo zrezygnować z punktów – ale nie można bo co najmniej 3 punkty w danym gatunku muszą być. Co tu dużo mówić – jest apel. U nas te gospodarstwa to jest też ewenement – jedyne województwo 40tys. prawie sponsorują. Jest finansowanie na ten rok zapewnione w kwocie 100tys, K.Gawęcki – tak mu zasugerowałem – żeby złożył pismo do marszałka na 150tys. jestem przekonany, że poprzemy to jako Komisja.

*****WNIOSEK***** *Komisja przyjęła informację nt. „Porejestrowe Doświadczalnictwo Odmianowe w województwie opolskim”.*

Ad. 6.

Sprawy różne.

K.PYZIAK – w tym punkcie nie ma żadnych dodatkowych spraw do omówienia.

* * *

Na tym Przewodniczący Komisji zakończył dyskusję, podziękował członkom Komisji i przybyłym gościom za udział w posiedzeniu i zamknął obrady.

* * *

Zakończenie – godz. 13⁴⁵

Czas trwania posiedzenia – 2 godziny 40 minut

**Przewodniczący Komisji
Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi**

KAZIMIERZ PYZIAK